

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/197643,Grzegorz-Majchrzak-Ulga-Kuronia-Dzialacze-opozycji-wobec-wybuchu-w-warszawskiej-.html>
03.03.2026, 16:30

Grzegorz Majchrzak: Ulga Kuronia. Działacze opozycji wobec wybuchu w warszawskiej Rotundzie

Czwartek 15 lutego 1979 r. okazał się czarnym dniem w historii Warszawy. Około godziny 12.40 centrum stolicy wstrząsnął potężny wybuch – w powietrze wyleciał III Oddział Powszechnej Kasy Oszczędności Banku Państwowego (PKO BP), który znajdował się w budynku Rotundy u zbiegu ulicy Marszałkowskiej oraz Alej Jerozolimskich.

[Aparat bezpieczeństwa Edward Gierek KOR](#)

15.02



Zdjęcie nieznanego autorstwa pochodzi z publikacji: „Kalendarium polskie 1944-1984”, Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, Warszawa, 1987 r.

Według oficjalnych danych zginęło 49 osób. W rzeczywistości ofiar było jednak 50, gdyż jedna z nich była w ciąży. Co oczywiste, temu tragicznemu zdarzeniu towarzyszyły plotki i pogłoski – szczególnie w pierwszych godzinach czy dniach, kiedy nie była jeszcze do końca znana przyczyna wybuchu.

Na temat wydarzeń w centrum stolicy dyskutowano we wszystkich środowiskach, również w gronie działaczy opozycji. Opinie te zbierali funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa, nie tylko zresztą cywilnego (czyli Służby Bezpieczeństwa, która w związku z tragicznymi wydarzeniami w centrum stolicy prowadziła sprawę pod niezbyt wyszukany kryptonim „Rotunda”), ale również wojskowego (Wojskowej Służby Wewnętrznej, interesującej się ludowym Wojskiem Polskim oraz jego otoczeniem).

Wypadek czy zamach?

W gronie szczególnie bacznie obserwowanych przez funkcjonariuszy SB znaleźli się opozycjoniści. Byli oni przez bezpiekę stale śledzeni, ale po wybuchu w Rotundzie tę inwigilację prawdopodobnie jeszcze zwiększono. Wynikało to m.in. z faktu, że rozpoczynając wspomniane wcześniej rozpracowanie Służba Bezpieczeństwa dopuszczała dwie możliwe przyczyny tragedii – według pierwszej wybuch był „działaniem zbrodniczym z winy umyślnej w zamiarze bezpośrednim”, według zaś drugiej „jedynie” nieszczęśliwym wypadkiem.

W tym pierwszym wariantcie dopuszczano, m.in. motyw polityczny, a do potencjalnych zamachowców zaliczono również opozycjonistów. Nie tylko zresztą esbecy zakładali taką możliwość. Zdarzały się m.in. sensacyjne wypowiedzi, spekulujące, że wybuch był dziełem działaczy opozycji, a konkretnie Komitetu Obrony Robotników, albo też – odwrotnie – stanowił prowokację ze strony peerelowskich władz w celu „zaostrzenia kursu przeciwko opozycji”.

Nic zatem dziwnego, że działacze opozycji – mimo, że Służba Bezpieczeństwa dość szybko dowiedziała się, że w rzeczywistości doszło do wybuchu gazu, będącego efektem wielu zaniedbań oraz splotu nieszczęśliwych zdarzeń – byli bacznie obserwowani, a ich opinie skrupulatnie odnotowywane przez „smutnych panów”.

[Czytaj artykuł Grzegorza Majchrzaka *Ulga Kuronia. Działacze opozycji wobec wybuchu w warszawskiej Rotundzie* na portalu przystanekhistoria.pl](#)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Aparat bezpieczeństwa

Artykuł